

108 105  
1/59    P r o t o k ó ł    

Dnia 18 września 1947 r. w Krakowie . Członek Krakowskiej Okrę -  
gowej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce , Sędzia  
grodzki dr Henryk Gawacki , na pisemny wniosek Pierwszego Pro-  
kuratora Najwyższego Trybunału Narodowego z dnia 25 kwietnia  
1947 r. Łdz. Prok. NTN. 719/47 , na zasadzie i w trybie dekre-  
tu z dnia 10 listopada 1945 ( Dz.U.R.P. nr 51, poz. 293 ) ,  
w związku z art. 254 , 107 , 115 kodeksu postępowania karnego  
przesłuchał w charakterze świadka niżej wymienionego więźnia  
obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu , który zeznał co następuje:

Nazywam się : Felicja P l e s z o w s k a  
z d. Lurie , liczę lat 34 , religii : rzym-  
skokatolickiej , narodowości i przynależno-  
ści państwowej : polskiej , z zawodu : kupiec,  
zamieszkała w Krakowie , ul. Wita Stwosza 27/7

- bez przeszkód : - - - - -

Byłam przesłuchiwana jako świadek w toku dochodzenia w sprawie  
karnej Rudolfa Hösa i w sprawie tej złożyłam zeznania , tyczą-  
ce się eksperymentów , przeprowadzanych na bloku 10 w obozie ma-  
cierzystym . W ostatnich dwóch miesiącach r. 1944 , gdy prze-  
bywałam na bloku 1. nowego obozu kobiecego , mieszczącego się  
w obozie macierzystym , widywałam bardzo często roboczą druży-  
nę więźniarek, pracującą w zakładzie krawieckim w nocnej zmianie  
pracy , wychodzącą do pracy i wracającą do obozu . Kommando to  
dozorowała Danz Luise , którą znałam dobrze z osoby i z nazwiska  
i którą też rozpoznaję na okazanej mi fotografii . Wracające  
z pracy więźniarki były pobite , skrwawione i to nieraz w nie-  
możliwy sposób , a same więźniarki , nieznanne mi z nazwiska,  
gdyż przeważnie były to Żydówki francuskie i greckie , opowia-  
dały mi, że biła je i znęcała się nad nimi Danz Luise . W cią-  
gu pracy nie pozwalała ona więźniarkom ani na chwilę odetchnąć

*Felicja Pleśzowska*

i ruszyć się z miejsca pracy , gdy więźniarki nawet chciały napić się wody . Z drugiej strony faworyzowała ona te więźniarki , które świadczyły jej rozmaite usługi , bądź też przynosiły podarunki . Z Danz Luisą zetknęłam się potem bezpośrednio , gdy od lutego 1945 do 2 maja 1945 przebywałam w obozie w Malchov , gdzie ona sprawowała funkcje Lagerführerin . Tam prześladowała ona więźniarki , bijąc , podobnie jak w Oświęcimiu , pjeczem i kopiąc butami , w okrutny sposób za najmniejsze uchybienie w jej rozumieniu , a zwłaszcza w czasie apelów . Razu pewnego , gdy jedną z więźniarek na apelu katowała w niemożliwy sposób , dostałam ataku sercowego i omdlałam na widok tego , aczkolwiek przebywając w obozach od grudnia 1942 , widziałam bardzo wiele . W Malchowie panował głód , mimo , że jak się okazało po oswobodzeniu obozu , magazyny żywności były przepełnione i np. przez cały okres mego tam pobytu strawę podawano w ogóle bez soli i bez tłuszczu . Gdy zobaczyła więźniarki wyszukujące resztki czegoś do zjedzenia , biła je i katowała . Za kradzież surowego ziemniaka skazywała więźniarkę na obcięcie włosów , tak samo gdy więźniarka w okresie epidemii świerzbu odmawiała wskazania , od kogo otrzymała środek leczniczy miligal , jaki Danz u niej znalazła . - - - - -  
W czasie pobytu na bloku 10 zetknęłam się bezpośrednio z SS-lekarzem Muenchem , który na bloku tym przeprowadzał doświadczenia szczepionek przeciw szkarlatynie . On jeden ze wszystkich lekarzy niemieckich , których w obozach spotykałam , wyróżniał się od nich poprawnym i bezpośrednim , spokojnym traktowaniem więźniów,przez to cieszył się on zaufaniem więźniów i więźniarki zwracały się bardzo często do niego o pomoc , której on nie odmawiał . Pośredniczył on w przesyłce listów jednych więźniów do drugich . Listy takie przynosił ze sobą na blok i je dawał więźniarkom , zezwalał na wzajemne odwiedziny więźniów na blo-

Chasevski

ku - np. gdy mąż przychodził odwiedzić żonę . Muench wydobyl MM  
z SK. z Brzezinki więźniarkę - lekarza dr Alinę Brewda . O po -  
moc tę zwróciłyśmy się do niego , przyrzekł nam , że się o to  
postara i rzeczywiście w kilka dni potem więźniarka ta wróciła  
na blok 1. nowego obozu kobiecego . Byłam przy tym , jak Muench  
proponował byłej więźniarce Koczyńskiej Jadwidze z Krakowa , aby  
ona przygotowała list do swego męża , a on doręczy go, jadąc do  
Krakowa . Wszystko toczył on bezinteresownie . Pragnę jesz-  
cze dodać , że Muench przed szczepieniem więźniarek , aby je  
uspokoić , przedtem sam sobie zastrzykiwał tę samą szczepionkę  
i gdy która z więźniarek wzdrygała się poddać się szczepieniu ,  
nie nastawał na to i zwalniał od szczepienia . - - - - -  
W r. 1943 zetknęłam się z inną SS-Aufseherin , a to Schultz  
Luise . Traktowała ona więźniarki bardzo dobrze , niemal życzli-  
wie , nie broniła organizowania , czy to żywności , czy to gar-  
deroby , pomagała nawet w tym więźniarkom , mnie samej doręcza-  
ła paczki z żywnością i listy z obozu męskiego , podobnie to  
samo robiła i innym więźniarkom , zupełnie bezinteresownie .  
Na tym protokół zakończono i po odczytaniu podpisano . - - - - -

Świadek:

*Felicja Pleszowska*  
/ Felicja Pleszowska /

Protokolowała :

*Aniela Bereźnicka*  
/ Aniela Bereźnicka /  
st. rej.Prok.S.O.

Sędzia grodzki :

*Henryk Gawadzki*  
/ dr Henryk Gawadzki /